WYDANIE PONIEDZIAŁKOWE

Sportowiec KRAKOWSKI

10 GR

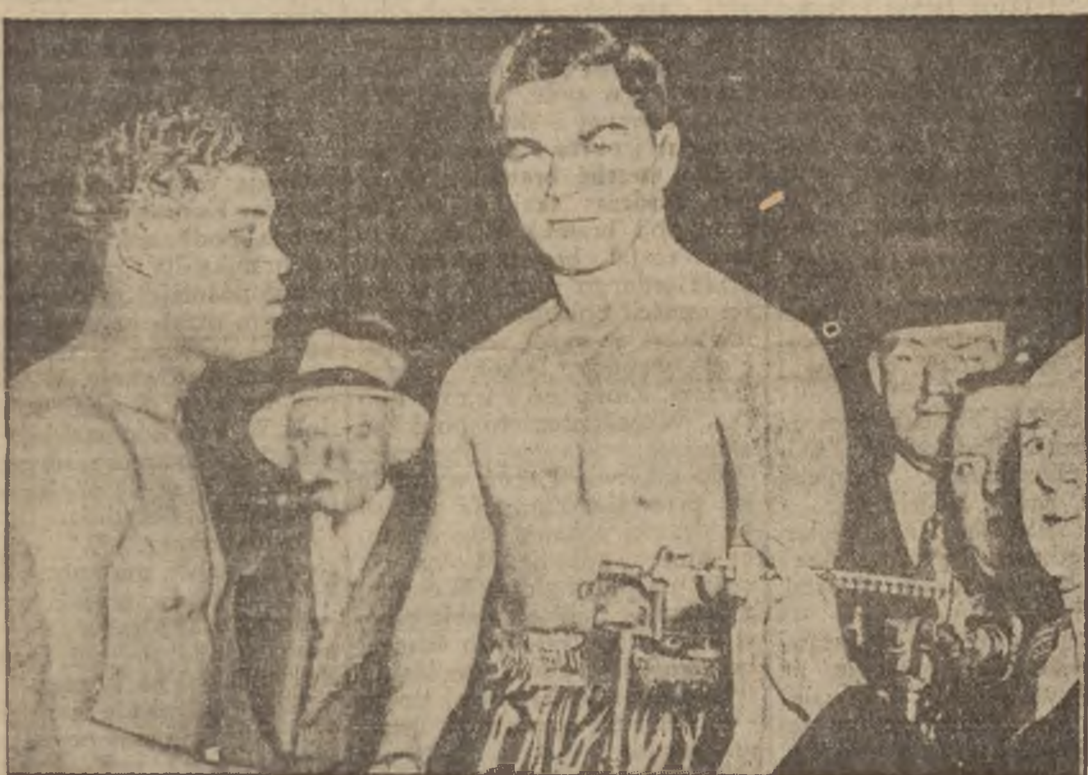
ROK I. KRAKÓW, DNIA 27 CZERWCA 1938 ROKU Nr. 5

CRACOVIA – RUCH 3:2

RUCH, POGOŃ, CRACOVIA i WARSZAWIANKA WALCZĄ O PROWADZENIE W LIDZE

Śmigły – ŁKS 4:0

Szczegóły wewnątrz N-ru



PRZED TRAGICZNYM NOKAUTEM...
Louis i Schmeling na wadze. Za chwilę rozpocznie się mecz.

Skład reprezentacji szczypiorniaka na mistrzostwa świata

Wice-prezes polskiego związku piłki ręcznej p. Nowak ustalił następujący skład ekspedycji polskiej w szczypiorniaku na mistrzostwa świata, które się odbędą w lipcu w Niemczech.

Bramka: Ziaja, rez. Sorembik (obaj Śląsk).

Obrona: Resich, Pluciński (Kraków, rez. Kasprzak (Poznań),

Pomoc: Patrzykąt, Łój (Poznań), Dierich (Śląsk), rez. Lubowiecki (Kraków).

Atak: Klukowski (Śląsk), Grubert (Łódź), Grzechowiak, (Poznań), Piechulla (Śląsk), Ogrodziński (Kraków), rez.: Lazar i Konieczko (Śląsk).

W dniach 28, 29, 30 b. m. wszyscy wymienieni zawodnicy w liczbie 16-tu zostaną w Katowicach na obozie treningowym.

W dniach 29 i 30 b. m. drużyna polska rozegra 2 mecze treningowe z reprezentacją Wrocławia w Katowicach.

5-go lipca ekspedycja polska wyjedzie do miejscowości: Weisserfels pod Lipskiem. W miejscowości tej dnia 7 lipca Polska rozegra pierwszy mecz o mistrzostwo z drużyną Szwajcarii.

Dnia 8 lipca Polacy bez względu na wynik meczu ze Szwajcarią grać będą w Berlinie o dalsze miejsce w mistrzostwach świata.



WŁOSI NIEPRZYTOMNI ZE SZCZĘŚCIA
całują się po zwycięstwie 4:2 nad Węgrami, które dało im tytuł piłkarskiego mistrza świata. Na pierwszym planie generał Vacaro (w cywilnym ubraniu) całuje się z napastnikiem Ferrarim.

NOWY REKORD ŚWIATA W SKOKU WZWYŻ.

BERLIN. Na zawodach lekkoatletycznych pań o mistrzostwa Dolnej Saksonii, zawodniczka Dora Ratjen ustanowiła nowy rekord świata w skoku wzwyż wynikiem 166 cm.

NOWY ELEMENTARZ BOKSERSKI FIBY

KONIEC z technicznymi nokautami

Obradujący od kilku dni w Berlinie kongres naczelnej instytucji boksu amatorskiego — FIBA, powziął cały szereg uchwał zmieniających radykalnie zasady, którymi kierowali się dotychczas sędziowie bokserscy.

Najpoważniejsza z uchwał FIBY, która jeszcze w roku bieżącym zostanie wprowadzona w Polsce, kasuje automatycznie orzekanie technicznych nokautów w wypadku kontuzji jednego z przeciwników.

Odtąd, w chwili przerwania walki przez sędziego, o wskazaniu zwycięzcy stanowić będzie stan kartek sędziowskich w chwili, gdy nastąpiła kontuzja.

Druga, niemniej doniosła uchwała, nakazuje sędziemu ringowemu rozpocząć liczenie nie tylko, gdy jeden z pięściarzy leży na ziemi, ale i wówczas gdy chwyta się lin, lub celowo trzyma w zwarciu, uniemożliwiając przeciwnikowi prowadzenie walki.

Sensacyjny wniosek Irlandii i Szwajcarii, aby wprowadzić w całej Europie system 6 rund po 2 minuty — został odrzucony.

BIEG KOLARSKI DOKOŁA NIEMIEC ZAKOŃCZONY

BERLIN. W sobotę zakończony został międzynarodowy bieg kolarski „dokoła Niemiec", rozegrany na 15 etapach o łącznym dystansie 3.777 klm.

Ostatni etap odbył się w sobotę na trasie Rostock — Berlin, dystans 235,7 klm. W etapie tym zwyciężył Niemiec Puetzfeld w czasie 7:30:59 godz. przed — 2) Unbenhauer (Niemcy).

W łączne klasyfikacji wszystkich etapów zwycięstwo w biegu dokoła Niemiec uzyskał Herman Schild (Niemcy) w łącznym czasie 110:28:19 godz. przed Belgiem Bonduel — 111:07:22 godz. trzecie miejsce zajął Thierbach (Niemcy), 4) Weckerling (Niemcy), 5) Bautz (Niemcy), 6) Petersen (Dania).

DOSKONAŁY WYNIK NA 5.000 METRÓW

HELSINGFORS. Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Helsingforsie Szwed Jonsson ustalił nowy rekord szwedzki na 5.000 metrów w czasie 14:28,8 sekund. Drugie miejsce zajął Fin Makai, który osiągnął czas 14:29.

Na 1.500 mtr. Szwed Nilsson uzyskał czas 3:57,4 sekundy.

FAWORYT ANGLIKÓW W WIMBLEDONIE

Bunny Austin, najlepszy obecnie tenisista angielski, jest cichym faworytem swych rodaków na finał, gdzie zmierzy się prawdopodobnie z Budgem. Start Anglika w Wimbledonie przyniósł mu z trudem wywalczone, 5-ciosetowe zwycięstwo nad Filby 4:6. 6:1, 3:6, 6:4, 6:3.



Śmigły ucieka ze strefy spadkowej

4-ch kandydatów na leadera tabeli

Cracovia rewanżuje się Ruchowi — Nieznaczne zwycięstwo AKS-u nad Polonią

WARSZAWIANKA — WARTA 2 : 1 (1 : 1).

Bramki strzelili: Szerfke dla Warty, oraz Wieczorek i Baran dla Warszawianki.

Warszawianka: Ketz, Martyna, Joksz, Sochan, Cebulak, Sroczyński, Wieczorek, Kniola, Baran, Święcki, Pirych.

Warta: Jankowiak, Ofierzyński. Krzyszkiewicz, Lis, Danielak, Sobkowiak, Szwarc, Kaźmierczak Szerfke, Gendera, Schreier.

Sędzia p. Wardęszkiewicz z Łodzi. Widzów 4.000.

Warszawianka wzięła rewanż na Warcie i odesłała ją bez punktów do domu. Odniosła zwycięstwo zasłużone, była drużyną zdecydowanie szybszą i lepszą, jednak wyższość swoją uwidoczniła nikłą przewagą punktową. W ataku jej zabrakło Smoczka i gdyby on grał, jesteśmy przekonani, że poznańczycy wyjechali by z większą porcją bramek.

Baran w tej chwili nie może jeszcze zastąpić Smoczka, a Wieczorek na prawym skrzydle źle zastępował Barana.

W sumie atak grał niedokładnie i mimo wielkiej przewagi gospodarzy, nie potrafił jej uwidocznić cyfrowo.

Miłą niespodziankę zrobił Martyna w obronie. Jest on naprawdę w doskonałej formie, poprawił znacznie zwrotność, interweniował pewnie i skutecznie i miał dalekie i czyste wykopy. Znacznie słabszy był Joksz, który dopiero w drugiej połowie rozegrał się. Katz w bramce niepewny.

Linia pomocy była znacznie lepszą od analogicznej formacji przeciwnika. Tutaj pierwsze skrzypce grał Cebulak. Zasilał kolbrze i celowo atak. Obok niego dobry był Sochan. Sroczyński lepszy w defensywie, gorzej zasilał atak i popełniał wiele błędów taktycznych.

Drużyna Warty absolutnie nie zachwyciła. Przez pierwsze dwadzieścia minut nie istniała na boisku. Później gdy tempo zmalało, Warta częściej dochodziła do głosu, Szerfke wysyłał szybkie skrzydła w bój, ale cóż z tego, trójka środkowa nie mogła przejść twardej obrony gospodarzy.

Widząc niepewność Ketza w bramce, usiłowali poznańczycy strzelać z daleka, ale strzały te, przeważnie mijały się z celem.

Najlepszym w ataku był bezwątpienia Szerfke, obok niego Schwarc na lewym skrzydle. Gendera mało widoczny. W pomocy dobrze grał Danielak. Obrona nie nadzwyczajna, dużo kiksowała i wiele piłek posyłała w auty. Spowodowało to ogromną ilość rzutów rożnych, niewykorzystanych przez gospodarzy. Jankowiak w bramce słaby.

Zawody rozpoczęła Warszawianka pod wiatr i od razu zadokumentowała swą przewagę. Przeprowadza ona huraganowe ataki, lecz las nóg przeciwnika. odpiera tę pierwszą ofensywę. Dwa razy już wydaje się, że Warszawianka uzyska prowadzenie, ale jakaś zaplątana noga obrońcy wybija piłkę w ostatniej chwili w pole.

W 21 minucie piłka dostaje się do ataku Warty, przejmuje ją Szerfke, obok niego biegnie Martyna, nie może jednak przeszkodzić w uzyskaniu prowadzenia przez poznańczyków. Piłka była do obrony, jednak Ketz bezradnie przypatrywał się, jak Szerfke strzeli gola.

Gospodarze przyśpieszają tempo, są w dalszym ciągu stroną atakującą i wreszcie w 34 min. piłkę otrzymuje Pirych, podaje doskonale do Święckiego ten strzela, Jankowiak odbija, a nadbiegający Wieczorek wyrównuje.

Po przerwie, obraz gry zmienia się. Tempo słabnie, Warta stosuje grę przyziemną, podczas gdy gospodarze forsują grę pół górną i szybką.

W 13 min. Wieczorek biegnie za piłką, idącą w aut bramkowy, zatrzymuje ją przy samej linii, oddaje miękką centrę, a nadbiegający Baran lokuje ją główką w siatce przeciwnika.

Zdobycie prowadzenia przez gospodarzy, czyni wrażenie, że będą oni usiłowali podwyższyć wynik, tymczasem z najdogodniejszych sytuacji, nie potrafią uzyskać bramki.

Prym w marnowaniu okazji wiedzie Wieczorek, który pudłuje z nieprawdopodobnych sytuacji.

W miarę upływania czasu, tempo co raz bardziej spada, obie drużyny nie umieją zdobyć się na poważniejszą akcję i wynik utrzymuje się do końca zawodów niezmieniony.

Sędzia p. Wardęszkiewicz swoją formą nie zachwycił. Podyktował kilka zupełnie błędnych rozstrzygnięć. Powinien był w pierwszej połowie podyktować karny za faul, popełniony na Pirychu, a tymczasem na kazał rzut wolny przeciw gospodarzom, co też widownia przyjęła solidarnymi gwizdami.

(mp.)

ŚMIGŁY — ŁKS 4:0 (3:0)

WILNO. (Tel. wł.). Bramki zdobyli Biok 2, Tatuś i Pawłowski. Widzów 4 tysiące, sędzia mgr. Skowroński z Krakowa.

Ł. K. S. Andrzejewski, Rudnicki, Gałecki, Pegza II, Król, Korporowicz, Mucharski, Koczewski, Czar, Lewandowski, Miller.

Śmigły: Czarski, Zawieja, Baskiewicz, Grządziel, Bukowski, Hajdul, Bjok, Tatuś, Balosek, Pawłowski, Marzec.

Niedziel mecz ligowy pomiędzy Śmigłym a Ł. K. S-em wywołał dość duże zainteresowanie. Drużyna wileńska miała rzadką okazję zdobycia punktów na jednym z maruderów Ligi. Z zadania tego wywiązała się znakomicie. Śmigły odniósł wysokie i zdecydowane zwycięstwo, dystansując w tabeli pokonany zespół łódzki.

Mecz nie stał na ogół na wysokim poziomie, gdyż obie drużyny nie posiadają w swych szeregach graczy klasowych. Tym niemniej gra była szybka i emocjonująca zwłaszcza w pierwszej połowie. Drużyna wileńska wygrała zasłużenie, gdyż była szybsza, energiczniejsza i bardziej jednolita. Łodzianie reprezentowali się bardzo słabo. Ciągłe zmiany w drużynie powodują chaos i brak zgrania poszczególnych formacji. Sądząc z niedzielnego meczu Ł. K. S. będzie musiał dołożyć wszelkich starań, aby nie pożegnać się z Ligą.

Przebieg gry: Pierwsze minuty należą do gości, których ataki są jednak anemiczne. Po 10-ciu minutach gospodarze przejmują inicjatywę i zaczynają naciskać. Ich półgórna gra w szybkim tempie powoduje zamieszanie w tylnych formacjach łodzian, gdzie nawet Gałecki nie może dać rady przeciwnikom. Pierwsza bramka pada w 15-ej minucie. Balosek bije wolnego z 35 mtr. Piłka trafia w Gałeckiego, wraca do skrzydłowego iBoka, który podaje do Tatusia i ten strzela celnie, zdobywając prowadzenie. Łodzianie rewanżują się paroma atakami, które kończą się jednak na przedpolu. W 20 minucie, du sza ataku wileńskiego, Pawłowski przerywa się i podaje piłkę Baloskowi. Ten walczy zacięcie z Rudnickim, korzysta z tego „ten trzeci" Biok i strzela drugą bramkę. W cztery minuty później, znów Pawłowski jest w akcji. Piłkę otrzymuje Marzec, podaje do tyłu, gdzie czeka Balosek, który silną bombą uzyskuje trzecią bramkę.

Druga połowa jest już mniej ciekawa. Łodzianie znów przeważają, ale tak niezaradnie, że wilnianom nic właściwie nie grozi. Raz tylko Czarski interweniuje skutecznie. Po 15 minutach Śmigły znów przejmuje inicjatywę i w 18-ej minucie Biok ostrym strzałem ustala wynik dnia. W 27-ej minucie bramkarz łodzian, zostaje kontuzjowany i znoszą go z boiska. Wynik nie ulega zmianie.

AKS — POLONIA 1:0 (1:0).

CHORZÓW (tel. wł.) Bramkę zdobył Piontek. Sędziował słabo p. W. Kuchar, widzów 5 tysięcy.

POLONIA: Strauch, Szczepaniak, Grolik, Bzdak, Nytz, Odrowąż, Dziekański, Jaźnicki, Nawrot, Kulla, Kisieliński.

AKS: Mrugała, Knas, Stolarczyk, Bętkowski, Kuchta, Skrzypiec, Pohopin, Piontek, Wostal, Pytel, Sikora.

Występ drużyny warszawskiej po dłuższej przerwie na Śląsku, wywołał dość duże zainteresowanie, gromadząc na stadionie ponad 5 tysięcy widzów. Mecz należał do ciekawych, przy czym postawa Polonii mile rozczarowała. Drużynę warszawską prześladuje jednak dziwny pech w rozgrywkach ligowych. Nie ma ona szczęścia do sędziów i ulega po wyrównanej grze w nikłym stosunku. Tak też było na niedzielnym meczu w Chorzowie.

W pierwszej połowie Polonia przeważała wyraźnie. Obrona dawała sobie łatwo radę z niedysponowanym atakiem gospodarzy, odmłodzony zaś napad gości pod wodzą doświadczonego Nawrota, raz po raz przeprowadził przemyślane i ładne akcje, ale niestety bez efektu cyfrowego. Doskonały dzień miał Mrugała. Wychwytywał on piłkę niemal z pod nóg napastników i yarę razy bronił m beznadziejnych sytuacjach.

Po przerwie do głosu dochodzą chorzowianie, silnie dopingowani przez publiczność. Obrona Polonii, jak i Strauch w bramce są jednak na posterunku. W 27-ej minucie Mrugała rzuca się pod nogi Dziekańskiego, zostaje kontuzjowany i ustępuje miejsce Andrzejewskiemu. W 35 minucie powstaje zamieszanie pod bramkę Polonii. Sędzia dyktuje karnego za wątpliwy foul i Pytel strzela prosto w ręce Straucha. W trzy minuty później Szczepaniak zderza się nieszczęśliwie i opuszcza boisko z kontuzjowaną głową. Moment ten miał decydujący wpływ na wynik meczu, albowiem na 3 minuty przed końcem Piontek z podania Wostala uzyskał głową jedyną bramkę dnia.

W drużynie warszawskiej, która zasłużyła na remis, wyróżnili się Strauch, Szczepaniak i Kulla. AKS miał najlepszych graczy w Mrugale i Piontku.

Sędzia p. Kuchar ze Lwowa nie miał dobrego dnia.

POGOŃ — WISŁA 2:1 (0:0)

Bramki strzelili: Szmidt (z karnego) i samobójcza (Szumilas) dla Pogoni oraz Gracz dla Wisły. Sędzia p. Rettig b. słaby. Widzów ok. 5000.

Pogoń: Alabński, Jeżewski, Lemiszko, Hanin, Szmidt, Sumara, Majowski, Zimmer, Wolanin, Dreher, Borowski.

Wisła: Jurowicz, Szumilas, Sitko, Kotlarczyk, Gierczyński, Filek I, Habowski, Cholewa, Gracz, Filek II i Łyko.

Gra w pierwszej połowie ostra i brzydka. Szczególnie ostro grały linie obronne obu drużyn, a sędza nie potrafił opanować sytuacji. Pogoń ma lekką przewagę w polu, ale wskutek zdecydowanej i skutecznej gry pomocy i obrony gości nie potrafiła strzelić bramki. W 27 min. podczas akcji ataku Pogoni pod bramką Wisły Wolanin został brzydko kopnięty przez jednego z obrońców gości opuścił boisko. Jakby dla rewanżu w parę sekund później obrońcy Pogoni „robią" Gracza. Zniesiono i tego z boiska. Wrócili dopiero po kilku minutach.

Po przerwie Pogoń wyraźnie już przeważa. Zaraz na początku drugiej połowy Pogoń zdobywa prowadzenie. Wolny Hanina, przedłuża głową Wolanin, a Szumilas zamiast wybić piłkę w pole, skierował ją do własnej bramki. W 65 min. Szumilas do tyka piłkę ręką na polu karnym — jedenastkę egzekwuje pewnie Szmidt.

Wisła, mimo utraty dwóch bramek rusza gwałtownie do ataku. Po kombinacji całego ataku strzela Gracz z 20 m. honorową bramkę dla Wisły.

Wyróżnili się z Wisły: Sitko, Gracz i Habowski, z Pogoni trio obronne, Hanin, Wolanin, Zimmer a specjalnie Szmitd, który zastąpił w zupełności renomowanego Wasiewicza.

CRACOVIA — RUCH 3:2 (0:1).

Bramki strzelili: Skalski (2) i Korbas dla Cracovii oraz Peterek i Wiechoczek dla Ruchu. Sędziował p. Sawaryn ze Lwowa b. dobrze.

Rewanżowy mecz Cracovii z zeszłotygodniowym jej pogromcą Ruchem z Wielkich Hajduk wywołał w Krakowie duże zainteresowanie. Na boisku Cracovii zgromadziło się wczoraj ponad 8 tysięcy widzów.

Po żywej, na dobrym poziomie stojącej grze spotkanie zakończyło się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy. Cracovia grała, szczególnie w drugiej połowie, b. dobrze, mimo, że Ruch prowadził już 2:0, potrafiła rozstrzygnąć mecz na swoją korzyść.

Drużyny wystąpiły w składach następujących:

Ruch: Brom, Gemza, Ibrom, Mikunda, Nowakowski, Dziwisz, Kruk, Wiechoczek, Peterek Malcherek i Wodarz.

Cracovia: Pawłowski, Lasota, Pająk, Góra, Grunberg, Majeran, Skalski, Madryga, Korbas, Szeliga, Zembaczyński.

W pierwszej części Ruch ma zdecydowaną przewagę. Ataki jego są bardzo groźne i raz po raz zagrażają bramce Cracovii. Dobrze gra w tym okresie trójka środkowa Ruchu a zwłaszcza Peterek i Wiechoczek. Pawłowski jest często zatrudniony. Cracovia broni się skutecznie, ograniczając się jedynie do wypadów. Kilka dogodnych okazji Crac. nie wykorzystała. W 20 min. Wiechoczek strzela na bramkę Cracovii, a nadbiegający Peterek przedłuża strzał i piłka ląduje w siatce mimo interwencji Pawłowskiego. Ten sam gracz strzela po chwili drugą bramkę, nieuznaną przez sędziego z powodu faulu, jaki miał miejsce na chwilę przed strzałem.

Po przerwie publiczność dopinguje gorąco swoich pupilów. Cracovia zdobywa lekką przewagę w polu. Ale w 13 min. niespodziewany atak Ruchu kończy się zdobyciem drugiej bramki, strzelonej przez Wiechoczka z pięknego podania Wodarza.

Cracovia nie zraża się tym. Atakuje coraz energiczniej. W 18 min. Korbas strzela z zamieszania podbramkowego pierwszą bramkę dla Cracovii. W pięć minut później Korbas po efektownym przeboju wystawia piłkę Skalskiemu, a ten ostrym strzałem wyrównuje. W 28 min. pod bramką Ruchu robi się tłok. W lesie nóg znajduje Skalski lukę. Cracovia zdobywa prowadzenie i jak się póniej okazało ostatnią, decydującą o zwyciętwie bramkę. W ostatniej chwili Skalski ma murowaną okazję do podwyższenia wyniku, jednak będąc sam na sam z Bromem, strzela słabo i bramkarz Ruchu broni na korner.

Na wyróżnienie zasługuje z Cracovii linia pomocy a szczególnie Góra, oraz Korbas, z Ruchu Peterek, Wiechoczek i Nowakowski.

**

Po niedzielnych rozgrywkach stan tabeli ligowej przedstawia się następująco:

1)	Ruch	9	12:6	28:17
2)	Pogoń	9	11:7	10:8
3)	Warszaw.	9	11:7	23:20
4)	Cracovia	9	11:7	19:19
5)	A. K. S.	8	9:7	17:9
6)	Wisła	9	9:9	12:13
7)	Warta	9	8:10	28:23
8)	Śmigły	9	7:11	15:22
9)	Ł. K. S.	9	6:12	9:20
10)	Polonia	8	4:12	12:22

FINAŁ O MISTRZOSTWO NIEMIEC BEZ REZULTATU

W niedzielę odbył się w Berlinie finałowy mecz piłkarski o mistrzostwo Niemiec pomiędzy Schalke 04 i Hanowerem. Mimo przedłużenia wynik był nierozstrzygnięty 3:3.

**

W mistrzostwach krak. Ligi Okręgowej uzyskano nast. wyniki: Chełmek — Wawel 3:1, Makabi — Zwierzyniecki 4:1, Tarnovia — Olsza 2:2, Korona — Frablok 2:1 (mecz przerwany w 80 min. z powodu złamania bramki), Wisła I B — Krowodrza 9:1, Cracovia I B — Podgórze 5:1

Kontredans na kortach Wimbledonu

Jędrzejowska wyeliminowana z gier podwójnych

LONDYN. W czwartek na tenisowych mistrzostwach świata w Wimbledonie Jędrzejowska wzięła udział w grach podwójnych a mianowicie w pierwszej rundzie gry podwójnej pań, oraz gry mieszanej. W obu rozgrywkach Jędrzejowska przegrała.

W grze podwójnej pań Polka grając z bardzo słabą partnerką angielską Thomas przegrała z doskonałą parą amerykańską Fabyan — Marble w dwuch setach 5:7, 3:6.

Jeszcze gorzej wypadł mecz w grze mieszanej, w którym Jędrzejowska miała za partnera doskonałego amerykanina Mako, para Jędrzejowska—Mako grała przeciw parze angielskiej Sanders — Shayes, należącej raczej do słabszych par angielskich. Tymczasem para polsko-amerykańska została pokonana w dwuch setach 3·6, 2:6 i tym samym Jędrzejewska wyeliminowana została w grach podwójnych i walczy jedynie w singlach.

LONDYN. W czwartek odbyły się w Wimbledonie następujące ciekawsze spotkania tenisowe:

W grze pojedyńczej panów Henkel (Niemcy) pokonał Boussusa (Francja) 6:2, 6:3, 6:2, Budge (Ameryka) wyeliminował Irlandczyka Rogersa 6:0, 7:5, 6:1.

W grze pojedyńczej pan Mathieu (Francja) odniosła zwycięstwo nad Ameryką Curtis 6:0, 6:3.

LONDYN. W piątek, w trzeciej rundzie rozgrywek tenisowych o mistrzostwo Wimbledonu, Jadwiga Jędrzejowska pokonała Angielkę Durlac w dwóch setach 6:1, 6:3.

LONDYN. Mistrzostwa tenisowe Wimbledonu przyniosły w piątek pierwszą niespodziankę w postaci porażki Jugosłowianina Mitica z szwajcarem Ellmerem 6:3, 2:6, 5:7, 6:1, 2:6. W ten sposób został wyeliminowany pierwszy rozstawiony zawodnik w grupie panów. Więcej szczęścia mieli inni Jugosłowianie. Kukuljevic wygrał z Japończykiem Nakano 6:3, 7:5, 6:8, 6:3, Puncec pokonał Anglika Olliffa 6:3, 6:3, 6:0.

Poza tym reprezentacyjny gracz angielski Jones przegrał z Menzlem (Czechosłowacja) 3:6, 4:6, 6:4, 10.8, 5:7.

LONDYN. W dalszych rozgrywkach tenisowych w Wimbledonie, Jędrzejowcka rozegrała w środę wobec wypełnionej widowni mecz z Angielką King. Polka wygrała po długiej walce w stosunku 6:2, 4:6, 6:4. Mimo, że King należy do dobrych graczy angielskich, Jędrzejowska powinna była mecz ten wygrać daleko łatwiej biorąc pod uwagę różnicę klasy pomiędzy nią a Angielką. Tymczasem Polka wygrała z trudem, popełniając przy tym bardzo dużo rażących błędów. Zwłaszcza słabo grała Jędrzejowska w drugim secie. W trzecim Polka prowadząc 4:0, a następnie 5:1 pozwala swej przeciwniczce zdobyć trzy gemy i dopiero, gdy stan meczu brzmiał 5:4, zdecydowała się na bardziej energiczny finisz, który jej przyniósł zwycięstwo w stosunku 6:4.

LONDYN. W sobotę osiągnięto w Wimbledonie następujące ciekawsze wyniki:

W grze pojedyńczej panów — Budgo pokonał Anglika Shayesa 6:3, 6:4, 6:1, Henkel wyeliminował Maneffa 6:3, 6:1, 6:1, Ceinar wygrał z rozstawionym Chińczykiem Kho Sin Kie 7:5 3:6, 3:6, 6:1, 6:0, Hecht wyeliminował Kukulejvica 6:4, 6:3, 3:6, 6:4.

W grze pań Wills Moody pokonała południowo - afrykankę Heine Miller 8:6, 6:4, a Scriven odniosła zwycięstwo nad Couquerque 6:2, 6:3.

LONDYN. W drugiej rundzie gry podwójnej panów tenisowych mistrzostw Wimbledonu padły nast. ciekawsze wyniki.

Hughes — Wilde (Anglia) przeciwko Mitic — Puncec (Jug.) 8:6, 6:2, 6:4. Boussus — Wynne przeciwko Van Swol — Peterson 6:4, 6:2,.

A jednak ...

Przed kilkoma miesiącami podaliśmy w sensacyjnej formie wiadomość o powstaniu nowej potęgi bokserskiej, na terenie stolicy, mogącej w przyszłości zagrozić „Warcie". Chodziło tu o „Syrenę", w barwach, której mieli wystąpić czołowi zawodnicy z Kolczyńskim na czele.

W kilka dni później w jednym z pism stołecznych ukazało się zaprzeczenie Kolczyńskiego. Nie zareagowaliśmy, bo byliśmy pewni naszego źródła informacyjnego.

I cóż okazało się? W dniu dzisiejszym w „Syrenie" grupują się nast. zawodnicy: Sobkowiak, Kozłowski, Baśkiewicz, „Teddy", Włostowski i... Kolczyński.

A więc jednak na terenie Warszawy powstaje potęga boksu, wbrew zaprzeczeniom i mimo.... braku zwolnień. Tylko, że dla nas nie ma w tym nic nowego. Pisaliśmy o tym przed miesiącami...

X.

P. S. Dla porządku potwierdzamy odbiór listu czołowych sportowców „Syreny", w którym protestują przeciwko napaściom części prasy, stwierdzając, że wstąpili do „Syreny" zupełnie dobrowolnie.

Inż. Czuszek o szansach „Dębu"

w rozgrywkach o wejście do Ligi

Jak już donosiliśmy w dniu 3 lipca rozpoczynają się rozgrywki o wejście do Ligi państwowej. Prócz mistrza Śląska w rozgrywkach tych bierze udział Dąb katowicki. W związku z tym zwróciliśmy się do prezesa Dębu znanego działacza sportowego p. inż. Zygmunta Czuszka z prośbą o wyjawnienie nam składu, w jakim Dąb grać będzie w rozgrywkach o wejście do iLgi P.Z.P.N.-u: Pan inż. Czuszek, bardzo chętnie dzieli się wiadomościami z Czytelnikami „Sportowca".

Do rozgrywek o wejście do iLgi państwowej — rozpoczyna Pan. inż. Czuszek, jesteśmy bardzo dobrze przygotowani. Sądzę, że w tym roku powrócimy do ekstraklasy piłkarskiej Polski. W bramce wystąpi Pawłowski i Hajduk. W obronie mamy — mówi nam inż. Czuszek, aż czterech dobrych. Zagra zapewne Krawiec i Halama. Trąbka i Musioł również od czasu do czasu wystąpi w tych ciężkich bojach. W pomocy zestawienie będzie następujące: Szymura, Fojda i Dytko. Jako rezerwowi brani są w rachubę: Ogórek i Bańczyk. Atak będzie miał następujące oblicze: Kesner, Grządziel, Skowroński, Kopeć i Wichary. Rezerwa Kopeć i Drzyzga.

Drużyna Dębu kończy p. inż. Czuszek grać będzie swe mecze o wejście do Ligi państwowej na boisku Policyjnego w Katowicach.

***

Jak się dowiadujemy reprezentacyjny bramkarz Polski Madejski, który w swoim czasie otrzymał wykreślenie z Wisły krakowskiej — miał pono otrzymać w tych dniach zwolnienie i wstąpił do Dębu katowickiego.

O ile sprawa zwolnienia i zgłoszenia Madejskiego zostanie w tych dniach załatwiona — wówczas reprezentacyjny bramkarz Polski wystąpi już na pierwszym meczu o wejście do Ligi państwowej w dniu 3 lipca w barwach Dębu przeciwko mistrzowi Krakowa.

POLSKA BIJE NIEMCY W MECZU WIOŚLARSKIM ÓSEMEK

BERLIN. W sobotę rozegrano w Berlinie na wioślarskim torze olimpijskim w Gruenau pierwszy mecz wioślarski Polska — Niemcy na ósemkach. Polska reprezentowana była przez ósemkę poznańskiego AZS w składzie Kuryłowicz, Mautius, Serwo, Konczyński, Teryszwil, Ronke, Trzciński ze sternikiem Petrykowskim. Niemcy reprezentowała osada: Erster Kieler Ruderclub. Osada polska wyszła bardzo dobrze ze startu i przez pierwsze tysiąc metrów toczyła się ostra walka o prowadzenie, potem jednak osada polska wysuwa się zdecydowanie na czoło i do mety prawie odległość między osadą polską a niemiecką stale wzrasta. Finisz niemieckiej osady jedynie zmniejszył porażkę. Polacy zajmują zdecydowanie pierwsze miejsce w czasie 7:04,3. Czas Niemców wynosił 7:08,7.

Po zawodach przedstawiciel niemieckiego związku wioślarskiego p. Hahman wręczył polskim wioślarzom pirewszą nagrodę, w postaci figury z brązu i pamiątkowe upominki. Zastępca przewódcy sportu Rzeszy p. Breitmeister gratulował polskiej osadzie pięknego zwycięstwa. Na wstępie prezes Loth imieniem Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich wygłosił przemówienie nadane przez megafony, w którym podziękował gospodarzom za zaproszenie do Berlina, zapraszając z kolei gospodarzy na międzynarodowe regaty w Bydgoszczy. Po przemówieniu p. Loth wręczył p. Hahmanowi wiązankę kwiatów o barwach narodowych polskich.

Zwycięstwo polskie zasługuje tym bardziej na podkreślenie, że w następnym biegu osada Berliner Ruderclubu pokonała zdecydowanie ósemkę reprezentacyjną Węgier. Równocześnie we Frankfurcie odbyły się dwa dalsze międzynarodowe biegi ósemek, w których osady niemieckie pokonały kolejno osady Jugosławii i Danii.

Ogółem na cztery rozegrane w sobotę międzynarodowe biegi ósemek, Niemcy wygrały trzy, przegrywając jedynie z Polską, co niemieckie koła wioślarskie podkreślają jako wymowny dowód postępu polskiego sportu wioślarskiego.

Pierwszy dzień Raidu Automobilistów

Zwycięstwo Wessely'ego

WARSZAWA. W sobotę rozpoczął się doroczny międzynarodowy raid Automobil-Klubu Polski. Pierwszy etap prowadził z Warszawy nad jezioro Narocz. Przed wyruszeniem do Wilna odbyła się pod Warszawą próba szybkości. W tej próbie kolejna lista uzyskanych szybkości bez względu na klasy przedstawia się następująco:

1) Borowik na maszynie Tatra, szybkość 137,56 km/godz.
2) Iffland na maszynie Mercedes, szybkość 127,42 km/godz.
3) Sporny na maszynie Buisk, szybkość 126,49 km/godz.
4) Faby na maszynie Mercedes, szybkość 124,52 km/godz.
5) Rauch na maszynie Mercedes, szybkość 123,66 km/godz.

Lista według największej ilości uzyskanych punktów dodatnich w stosunku do wymaganych przeciętnych w poszczególnych klasach:

1) Borowi — Tatra.
2) Polturak — Lancia.
3) Schwarzstein — Lancia.
4) Traegner — DKW.
5) Ghisalba — Fiat 1100.

Z powodu defektu silnika wycofał się bezpośrednio po próbie szybkości Niemiec p. Siebert Reinhold na maszynie DKW.

WILNO. Po próbie szybkości automobiliści wystartowali do pierwszego etapu raidu nad jezioro Narocz. Dystans pierwszego etapu wynosił 536 klm. Znaczna większość zawodników przybyła na metę pierwszego etapu w czasie maksimalnej punktowanej szybkości, otrzymując po 30 punktów dodatnich. Z nielicznych wozów. które nie zarobiły 30 pkt. należy wymienić Nr. 2 (katowiczanin Zajdel na Hudsonie), który pod Warszawa miał defekt cewki indukcyjnej. Ostatnia spośród 60-ciu startujących przyjechała p. Kuczyńska na maszynie „Opel". Ponieważ ta zawodniczka przyjechała również w czasie lepszym od minimalnego ma więc prawo jechać dalej. Opóźnienie u tej zawodniczki nastąpiło na skutek trzygodzinnej naprawy przewodów pod Białymstokiem.

Najszybszym jeźdzcem pierwszego etapu okazał się wiedeńczyk Wessely (Nr. 16 na Steyerze), który osiągnął wspaniałą przeciętną szybkość 94,6 klm./godz.

Niewiele mniejszą od niego szybkość miał Sporny (Nr. 1 na Buicku), a mianowicie 92 km./godz.

Trzecie miejsce zajęli: Rychter (Chevrolet) i Łączkowski (Fiat 1500) osiągając ok. 88 km./godz.

Piątym był Karczewski, a następnie przybyło pięć Mercedesów (numery 8, 9, 10, 11 i 12), potem kpt. Burgater na B. M. W., dalej Mazurek na Chevrolecie, mjr. Wiemmer z Niemiec na Allerze itd.

Wssely jechał z Warszawy do Narocza 5 godz. 42 min. Uwagę zwracała na pierwszym etapie bardzo szybka i równa jazda drużyny Chevrolet, dobra łączność kierowców drużyny niemieckiej Mercedes i DKW, jak również znakomita forma drużyny Fiata, która przejechała trasę w tempie ok. 72 km./godz.

Na specjalne podkreślenie zasługuje również szybkie tempo jazdy Łączkowskiego (ok. 88 km.) biorąc pod uwagę kategorię i litraż jego wozu.

Wajsówna i Kwaśniewska

na mistrzostwach lekkoatletycznych Łodzi

ŁÓDŹ. Na stadionie ŁKS rozegrane zostały dwudniowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu łódzkiego dla zawodników i zawodniczek klasy A i B. W zawodach bierze udział 200 zawodników mimo to wyniki znajdują się zaledwie na średnim poziomie. Startujące wśród pań Wajsówna i Kwaśniewska - Trytkowa nie uzyskały wyników nawet zbliżonych do zeszłorocznych.

W klasie pań wyniki były następujące:

60 m. Słomczewska (IKP) 8,2.
100 m. Słomczewska 13,7 sek.
Skok wzwyż Wajsówna 1,37
Rzut oszczepem Kwaśniewska-Trytkowa 38,83 m.
Skok w dal z miejsca Wajsówna—2,34 m.

NOJI MA STARTOWAĆ W KOPENHADZE.

Jak donoszą z Kopenhagi, duński zw. lekkoatletyczny projektuje zaproszenie Nojego na międzynarodowe zawody w Kopenhadze 1 lipca w biegu na dystansie 5 mil angielskich (8.046 m.). O ile zaproszenie oficjalne do PZLA nadejdzie, Noji wyjechałby do Kopenhagi samolotem 30 b. m. o godz. 12.40 i byłby w Kopenhadze tegoż dnia o godz. 20.

PIERWSZY DZIEŃ TRÓJMECZU POLSKA — NIEMCY — SZWECJA

Polska przegrywa w szpadzie z Niemcami i Szwecją.

SOPOTY. W sobotę rozpoczął się w Sopotach trójmecz szermierczy Polska — Niemcy — Szwecja w szpadzie. Pierwszego dnia nasi szpadziści rozegrali dwa mecze z Niemcami i Szwecją. Z Niemcami przegraliśmy w stosunku 4:12. Najlepszym z Polaków był Kantor, który wygrał dwie walki, bijąc m. inn. najlepszego z Niemców Lerdona 3:0. Nawrocki i Banas mieli po jednym zwycięstwie, a Szempliński przegrał wszystkie walki.

Niemcy wystawili silną drużynę w składzie: Lerdon, Krogel, Kretschman, Miersch.

Drugie spotkanie z wicemistrzem świata Szwecją Polacy przegrali w stosunku 3.10. Nasi szpadziści wystawili Suskiego zamiast Szemplińskiego. Najlepszym okazał się znowu Kantor, który wygrał dwie walki. Trzecią walkę rozstrzygnął na swoją korzyść Nawrocki. Trzy walki zostały nie rozstrzygnięte.

Szwedzi walczyli w składzie Granfeld, Ljunquist, Wachmeinster, Cederin.

Do pewnego stopnia do porażek Polaków przyczynił się osłabiony skład drużyny. Polacy bowiem wystąpili bez Ślązaków: Kamali, Karwickiego i Zaczyka.

Co mówi statystyka o rozwoju sportu w Polsce za rok ubiegły?

Ukazał się ostatnio „Mały Rocznik Statystyczny 1938“, zawierający ciekawe dane cyfrowe o rozwoju sportu za rok ubiegły.

Z rubryki „Urządzenia sportowe“ dowiadujemy się, że liczba parków sportowych od 1934 roku pozostaje bez zmiany i wyraża się liczbą 54. Wzrosła natomiast nieznacznie liczba boisk do gier wielkich (piłka nożna): 1933 — 1368, 1938 — 1693 (w r. 1937 — 1644).

Jeśli porównamy cyfry te z przytoczoną poniżej statystyką ilustrującą gwałtowny rozwój piłki nożnej w Polsce, musimy dojść do niewesołych wniosków, że obecna liczba boisk piłkarskich jest niewystarczająca, że już w najbliższej przyszłości grozić im będzie „przeludnienie“. Wzrost liczbowy uprawiających piłkę nożną stawia nas wobec konieczności instalowania boisk w małych miasteczkach i ośrodkach wiejskich, gdzie ze względu na brak urządzeń, sport ten nie mógł się dotychczas rozwijać.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa urządzeń sportowych w hokeju na lodzie. Po gwałtownym rozwoju w r. 1936 (1935 — 81 lodowisk hokejowych 1936 — 124) w ciągu ostatnich dwu lat wzbogaciliśmy się zaledwie o... 2 lodowiska.

Wręcz niezrozumiałe wydaje nam się zupełne zaniechanie budowy bieżni lekkoatletycznych, których ilość od roku 1936 wyraża się niezmiennie liczbą 547. O wymaganiach, podyktowanych naturalnym rozwojem l. atletyki w Polsce mówi najlepiej wzrost o 90 proc., w ciągu 5 lat liczby uprawiających ją sportowców.

Liczba pływalni, . wynosząca w roku 1936 — 308, podniosła się w r. 1937 na 340, a w roku bieżącym osiągnęła liczbę 358. Jest to świadectwem szybkiego rozpowszechniania się — sportu pływackiego.

Maleje natomiast liczba torów łyżwiarskich, co ilustruje najdosadniej upadek łyżwiarstwa zawodniczego. W roku 1936 posiadaliśmy 45 torów lodowych, w r. 1938 — tylko 40.

Zastój wykazuje również kolarstwo, które w dziedzinie budownictwa torowego, może poszczycić się w ciągu 5 lat przyrostem... 5 torów, zupełnie zresztą prymitywnych. W chwili obecnej posiadamy 25 torów kolarskich.

Liczba sal gimnastycznych wzrosła z 1046 w roku 1934 do 1242 w r. 1938, co jednak ze względu na dotkliwe braki w tej dziedzinie uznać musimy za niewystarczające.

Rozwój narciarstwa sportowego, ilustruje doskonale liczba skoczni, która jeszcze w 1933 r. wynosiła 28, i w ciągu 5 lat podwoiła się niemal, dochodząc do 51 skoczni.

W konkluzji stwierdzić musimy, że budownictwo sportowe w Polsce wykazuje w stosunku do wzrostu zainteresowania sportem dużą opieszałość. Jeśli sytuacja ta nie ulegnie w najbliższych latach radykalnym zmianom, musi ona wcześniej, czy później spowodować zahamowanie tempa usportowienia Polski.

W rubryce „Związki Sportowe, znajdujemy interesujące liczby, dające wyobrażenie o popularności poszczególnych dziedzin sportu.

Najwięcej członków liczy Polski Związek Piłki Nożnej — 100.300, co stanowi około 40 proc. wszystkich sportowców, zrzeszonych w związki. Rozwój piłkarstwa maluje następujące zestawienie: w r. 1934 liczył P. Z. P. N. 59.200 członków, 1935 — 70.0000 czł., 1936 — 79.1000 czł., 1937 — 100.3000.

Drugim z kolei po PZPN jest pod względem ilości członków Towarzystwo Gimn. „Sokół“, zrzeszające 47.300 sportowców.

Z popularnych dziedzin duży rozwój wykazał boks (4.700 w 1934 r. i 6.300 w roku 1937, tenis (2.300 w r. 1934 i 4.000 w r. 1937), lekkoatletyka (1934 — 8.600 członków PZLA, 1937 — 14.800), a wreszcie sporty przysposobieniowo - turystyczne — jak kajakarstwo (1.900 w 1934, 5.400 w 1937), strzelectwo sportowe (5.500 w 1934, 17.500 w 1938). Na poziomie z r. 1934 pozostają natomiast: wioślarstwo (8.700 cz.), sporty motorowe i hokej na trawie.

Cyfry przytoczone wyżej pozwalają nam na zdanie sobie sprawy z tempa i kierunków rozwojowych ruchu sportowego w Polsce. Ze względu na brak miejsca ograniczymy się tylko do stwierdzenia, że największy rozwój wykazują sporty, pozostawione inicjatywie społecznej, natomiast dziedziny sportu kierowane pośrednio, czy bezpośrednio przez państwo wykazują raczej brak prężności i zasklepienie.

O słuszności tego twierdzenia mówi dość przejrzyście statystyka zdobytych „POS-ów“ (Państwowa Odznaka Sportowa): 1933 — 183.894, 1934 —230.186, 1935 — 184.226, 1936—100.747, 1937 — 90.340.

Witold Domański

Gdańsk wizytuje Warszawę

Mecz o puchar min. Papee na stadionie W. P.

W dniu 29 b. m. o godz. 17.30 odbędą się na Stadionie W. P. międzynarodowe zawody Warszawa—Gdańsk o puchar przechodni Ministra Papee.

.Regulamin wymaga trzech kolejnych zwycięstw aby zdobyć puchar na własność. Dotychczasowy stan rozgrywek o ten puchar przedstawia się następująco: pierwszy mecz w Gdańsku zakończył się zwycięstwem Gdańska w stosunku 2:0, drugi mecz w Warszawie zakończył się zwycięstwem Warszawy 1:0, trzeci — w Gdańsku zwycięstwem Gdańska 2:0, następny w Warszawie zwycięstwem Warszawy 3:0 i wreszcie ostatni w zeszłym roku w Gdańsku zwycięstwem Gdańska 4:0. Gdańsk ma zatym obecnie o jedno zwycięstwo od Warszawy więcej.

Doceniając wagę nadchodzącego spotkania kpt. związkowy WOZPN wystawił najsilniejszy skład na jaki w danej chwili Warszawę stać.

Przedstawiać się będzie następująco:

Strauch (Polonia), rez. Jachimek (Warszawianka), Szczepaniak (Polonia), Martyna, Sroczyński, Cebulak, Sochan, Pyrich (wszyscy Warszawianka), Kulla Nawrot (Polonia), Knioła i Baran (Warszawianka).

Skład Gdańska na powyższe zawody będzie przedstawiał się jak następuje:

bramkarz — **Steffen** (S. C. Preussen) — 25 lat, stały reprezentant Prus, posiada b. szybką reakcję,

pr. obrońca Knorr (Ballspiel und Eislaufverein) — reprezentacyjny obrońca Prus, dobry technik, o czystym silnym wykopie,

l. obrońca **Ritscheck** (Polizei Sport Verein) — 24 lata, reprezentacyjny obrońca Gdańska, twardy, o silnym wykopie i silnych strzałach (wolne),

pr. pomocnik **Matthis** (SC. Preussen) — 26 lat, wzrost duży, silna budowa, ostry w walce, dwa razy grał w barwach Niemiec,

śr. pomocnik **Brauns** (SC. Preussen) — 23 lata, młody, dobrze wyszkolony oraz inteligentny zawodnik,

l. pomocnik **Cytris** (Ballspiel und Eislaufverein) — 26 lat, dobry technik, stały reprezentant Gdańska,

pr. skrzydłowy — **Pietsch** (Ballspiel und Eislaufverein) — 25 lat, stały repr. Gdańska,

pr. łącznik — **Borkowski** (SC Preussen) — 22 l., młody zawodnik, dobrze zapowiadający się, o dobrej grze głową,

środek napadu — **Prohl** (Ballspiel und Eislaufverein) — 26 l., szybki, dobry technik i strzelec, stały reprezentant Gdańska,

l. łącznik — **Tempel** (SC. Preussen) — 18 l., junior, duża nadzieja, jest 1 raz reprezentantem,

l. skrzydłowy — **Rebnau** (SC. Preussen) — 27 l., elegancki, szybki, dobrze technicznie wyszkolony, najlepszy zawodnik Prus.

W skład ekspedycji Gdańska wchodzi ponadto 3 zawodników rezerwowych oraz jako kierownicy: przedstawiciel Senatu Gdańskiego Führer i kapitan związkowy Prus oraz trener związkowy.

Reprezentacja Gdańska przyjeżdża do Warszawy już we wtorek (28 b. m.) rano (6.30).

Wymienieni zawodnicy gdańscy z SC. Preussen, a więc klubu z Królewca brali udział w zawodach Warszawa — Królewiec, rozegranych w Królewcu w kwietniu r. b., zakończonych walnym zwycięstwem Warszawy 7:1.

PRZED SENSACYJNYM STARTEM OSADY JALE W HENLEY

Sternik wioślarzy amerykańskich, którzy przybyli do Anglii na regaty królewskie w Henley; trenuje swoją osadę ...z roweru



K. P. W. Poznań mistrzem Polski w szczypiorniaku

KRAKÓW. W piątek rozpoczęły się w Krakowie zawody finałowe o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku. Pierwszego dnia rozegrano dwa mecze.

W pierwszym spotkaniu Cracovia odniosła zdecydowane zwycięstwo nad Ł. K. S. w stosunku 10:5 (5:4). Do przerwy łodzianie stawiali silny opór, a po zmianie pól doprowadzili nawet do stanu 5:5, lecz na tym wyczerpali swe siły i oddali inicjatywę Cracovii.

W drugim meczu, zeszłoroczny mistrz Polski — drużyna K. P. W. Poznań — pokonał warszawski A. Z. S. w stosunku 9:4 (5:1). Poznaniacy górowali przez cały czas zawodów, zarówno pod względem technicznym jak i taktycznym.

KRAKÓW. W sobotę, w drugim dniu rozgrywek finałowych w szczypiorniaku o mistrzostwo Polski rozegrano dalsze dwa spotkania.

W pierwszym meczu AZS warszawski po ciężkiej walce pokonał drużynę ŁKS w stosunku 10:9 (5:4).

Akademicy warszawscy grali w wzmocnionym składzie, mimo to byli o krok od porażki, gdyż w drugiej połowie łodzianie prowadzili już 9:6. W końcowym zrywie AZS zapewnił sobie zwycięstwo różnicą jednego punktu.

W drużynie warszawskiej wyróżnił się w ataku Kowalski, zdobywca 6-ciu bramek, z ŁKS najlepszym był w ataku Grubert.

W drugim meczu drużyna poznańskiego KPW niespodziewanie łatwo pokonała Cracovię, która była jej najpoważniejszym rywalem do tytułu mistrza Polski Cracovia ma na swe usprawiedliwienie brak swych najlepszych zawodników, wskutek kontuzji mianowicie obrońcy Resicha i napastnika Lubowieckiego 1-go. KPW zademonstrowało grę na wysokim poziomie będąc najbardziej wyrównaną drużyną turnieju, o doskonałym kryciu przeciwnika i świetnej dyspozycji strzałowej ataku.

KRAKÓW. W niedzielę zakończone zostały rozgrywki finałowe w szczypiorniaku o mistrzostwo Polski.

Drużyna K. P. W. uzyskała w ostatnim swoim spotkaniu wynik remisowy z Ł. K. S. 8:8 (4:3), zdobywając bez porażki tytuł mistrza Polski. Na marginesie spotkania KPW — Poznań — ŁKS, należy zaznaczyć, że już w drugiej połowie meczu poznańczycy prowadzili 7:4, lecz ŁKS wyzyskał kilka błędów zmęczonych turniejem poznańczyków i zdołał wyrównać.

Ostatni mecz w turnieju AZS Warszawa — Cracovia zdecydował o tytule wicemistrza. AZS na mokrym wskutek ulewy terenie przeważał nieznacznie dzięki lepszej grze swego ataku. Cracovia wystąpiła w osłabionym składzie. Zwyciężył AZS 4:2 (2:1).

Końcowa tabela punktacyjna mistrzostw Polski przedstawia się następująco:

1) KPW Poznań 5 pkt. 26:15 st. br.
2) AZS Warszawa 4 pkt. 18:20 st. br.
3) Cracovia 2 pkt. 15:18 st. br.
4) ŁKS 1 pkt 22:28 st. br.



ROZEŚMIANA „9-KA“ PAŃ IKP

cieszy się ze zdobycia mistrzostwa Polski w szczypiorniaku.

Łodzianki w składzie: Ozdobianka, Przybylska, Nawrocka, Gruszczyńska, Filipiakówna, Głażewska, Słomczewska, Janicka, Błażniakówna.

Milion dolarów za

NOKAUT W 124 SEKUNDY...

Jak Joe Louis zaskoczył 80.000 widzów i... Schmelinga

Gdy piszemy te słowa, dzielnica Haarlemu wraz z całą Ameryką fetuje jeszcze z okazji sensacyjnego zwycięstwa Joe Louisa nad Maksem Schmelingiem. Wielka walka o sławę, majątek i tytuł mistrzowski, trwająca przez dwa lata pomiędzy tymi, bezsprzecznie obecnie najlepszymi bokserami świata, została w nocy z środy na czwartek rozstrzygnięta w 2 minuty i 4 sekundy. W tym krótkim czasie „brązowy bomber" zdążył zdemolować i zniszczyć arcymistrza taktyki i strategii ringowej Maksa Schmelinga.

80 tysięcy widzów obecnych na tej historycznej walce w Jankee Stadium, osłupiało ze zdumienia. Jak to się stało? — pytano się. Ciosy Louisa były tak błyskawiczne, olbrzymie jego ręce, poruszały się w tak szalonym tempie, że nie tylko Schmeling stracił zimną krew i orientację, ale i widownia nie wiedziała, co się tu właściwie dzieje. 80 tysięcy widzów, którzy wnieśli do kasy organizatorów milion dolarów i prawie tyle jeszcze do kieszeni przekupniów, nie wiedziało co począć: cieszyć się ze zwycięstwa Louisa czy protestować przeciw tak szybkiemu zakończeniu walki.

Zwyciężył instynkt sportowy. Na sali rozległ się nieopisany ryk tłumu. Kapelusze, laski, chustki i nawet... buty fruwały w powietrzu. Murzyni bledli ze wzruszenia. Niemcy sponsowieli z goryczy, wszystko razem: nie zapomniany obraz szału i dzikiej wielkiej masy ludzkiej, która na godzinę zapomniała, że jest ludzką.

Dopiero teraz, organizatorzy zrozumieli swój wielki błąd z przed dwóch lat, kiedy zobowiązali się wobec wytwórni filmowych, że walka potrwa najmniej przez 4 rundy. To było wówczas zgubą dla Louisa i zbawieniem dla Schmelinga. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż Louis i wówczas pokonałby Schmelinga szybkością i siłą ciosu. Ale nie ma tego złego coby nie wyszło na dobre. Mike Jacobs nie miałby 22 czerwca 1938 miliona dolarów w kasie, gdyby Louis wykończył Schmelinga dwa lata temu....

Historia tej walki jest krótka. Na godzinę przed jej rozpoczęciem Jankee Stadium był już przepełniony masą ludzką i 2 tysiącami policjantów. W bliższych rzędach obok ringu zasiedli najwybitniejsi przedstawiciele świata politycznego, finansowego, artystycznego i sportowego. Nie zabrakło naturalnie Dempseya, Tunneya, Braddocka, Baera, Armstronga, Henri Lewisa, Rozenblooma i Barney Rossa.

Wreszcie są. Dwa olbrzymy w asyście sekundantów, trenerów i pomocników wyglądają z perspektywy „góry" mikroskopijnie mało. I oni właśnie mają stoczyć największą walkę wszystkich czasów, gdyż mecz Schmeling — Louis nie był zwykłym meczem bokserskim, to było coś więcej, a każdy zdawał sobie doskonale z tego sprawę.

Wśród ogólnego tumultu speaker „gardłuje" przez mikrofon ringowy, przedstawiając obu zawodników, których każdy zna doskonale. Obaj są oklaskiwani i obaj zachowują spokój. Tylko twarz Schmelinga jest blada i skamieniała, Louis zaś uśmiecha się wciąż pokazuje swe lśniące zęby.

Gong. Łysawy sędzia Donovan ruchem ręki przywołuje obu atletów, którzy stoją na przeciw siebie. Jankee Stadium zamarł w ciszy i bezruchu. Louis jest nieco skulony. Spojrzenie złowrogie. Kilka ruchów ciałem i lewa czarnego spada jak grom na białą twarz. Maks uczynił krok w tył, ale za nim zdążył wyciągnąć prawą, już spadł znów dublowany cios z obu rąk, który wstrząsnął Niemcem. Schmeling cofa się, chce skoncentrować myśli, ale po drodze spotyka znów dublowany cios murzyna. Maks pada na sznury. Prostuje się, wysyła prawą, trafia mocno, ale kontra Louisa jest straszliwa: lewa, prawa, znów lewa i Schmeling pada na kolana, chowając głowę w dużych rękawicach. Przy 4-ch wstaje i krok w tył. Na sali poruszenie. Schmeling jest wytrącony z równowagi, nie może się skoncentrować, jest za powolny również w myśleniu. Tymczasem — Joe szuka swoją ofiarę. Ma ją. Dwa potężne haki zwalają znów Schmelinga z nóg. Wstaje z trudem, chce wpaść w klinch ale murzyn odskakuje jak kot i z całych sił wali znów lewą w szczękę Maksa. Niemiec skręca się jak wąż, pada na bok, probuje wstać, ale przewraca się i pada na plecy. Twarz wykrzywiona w śmiertelnym bólu.

Przy 7-iu na ring pada biały ręcznik. To Max Machon, trener i sekundant Schmellinga poddał swego pupila. Koniec walki.

Co się działo w chwilę po tym trudno opisać. Szału i radości tłumu nie sposób ująć w słowach.

W godzinę później Jankee Stadium był już pusty. Za to na ulicach Nowego Yorku ruch niebywały. Okrzyki i wiwaty, demonstracje uliczne murzynów z transparentami i portretami Louisa, coś w rodzaju dnia wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Louis wrócił uszczęśliwiony do swoich. Schmeling zaś powędrował do szpitala. Lekarz stwierdził złamanie kręgu nad prawą nerką. Rozeszły się pogłoski o nieprawidłowym ciosie murzyna. Przygnębieni Niemcy twierdzili, iż w Europie dyskwalifikuje się za takie ciosy.

Sędziowie uznali jednak, że wszystko było w porządku i Louis jest obecnie prawdziwym, bezkonkurencyjnym mistrzem świata.

Schmelingowi pozostało na pociechę 200 tysięcy dolarów. Prasa niemiecka podkreśliła przed walką, iż Schmelling nie bije się za pieniądze. W złej chwili zostało to wypowiedziane. Schmelling odda teraz znaczną część tej sumy lekarzowi. Pamiętamy, że Tunney leczył przez 9 miesięcy swe rozbite nerki po walce z Dempseyem w roku 1927. **ER.**

Biuletyn zagraniczny

WĘGRY GOŚCIEM SZKOCJI.

Prezes węgierskiego związku piłkarskiego, dr. Fodor, udał się z Francji, gdzie przebywał na mistrzostwach świata, do Wielkiej Brytanii. Po konferencji z generalnym sekretarzem szkockiego związku piłkarskiego, Grahamem, udało się dr. Fodorowi sfinalizować mecz reprezentacji Węgier i Szkocji na dzień 29 października r. b., a więc na tydzień po meczu Anglia — Kontynent. Mecz odbędzie się w Glasgowie.

Jednocześnie dr. Fodor sfinalizował drugi mecz oficjalny z repr. Irlandii, który rozegrany zostanie w Dublinie 20 marca roku przyszłego.

ZAKŁADY NA MISTRZA I VICEMISTRZA WIMBLEDONU.

Anglicy, podobnie jak Amerykanie lubią robić zakłady. Obecnie podczas rozgrywania turnieju tenisowego w Wimbledonie, czynione są pokaźne zakłady oto, kto zdobędzie mistrzostwo i vice-mistrzostwo Wimbledonu. Co do pierwszego, jest tylko jedna kandydatura, a mianowicie Donald Budge. Zakłady stoją 5:1. Na vicemistrza upatrzeni są: Austin (6:1), [illegible] Henkel i Kho (10:1) oarz Puncec (20:1).

ZŁOTE MEDALE DLA PIŁKARZY WŁOSKICH.

Triumfalny powrót zwycięskich piłkarzy włoskich z mistrzostw świata znalazł szczególny wyraz na specjalnym przyjęciu wydanym przez Musoliniego w Palazzo Venezia. Postanowiono iż w roku przyszłym, kiedy odbędzie się uroczyste uczczenie zwycięzców, członkowie mistrzowskiej drużyny otrzymają złote medale „Sztuki i Sportu".

ABEGLEN ZNÓW DO FRANCJI

Znakomity napastnik szwajcarski Trello Abeglen, który wrócił z Francji do ojczyzny, by walczyć w drużynie narodowej na mistrzostwach, wraca podobno z powrotem do Francji, gdzie otrzymuje dobre engagment do jednego z większych klubów zawodowych. Trello liczy obecnie 33 lata.

PHILIPS NOKAUTUJE FOORDA.

Na londyńskiej Horringuy-Arena, odbył się eliminacyjny mecz bokserski o mistrzostwo Wielkiej Brytanii, pomiędzy Philipsem i Ben Foordem. Początkowo przeważa wyraźnie Foord. Kiedy jednak Philips zostaje kontuzjowany w oko, zaczyna walczyć z furią i w 9-ej rundzie Foord został wyliczony.

Węgrzy chcieli zlinczować kapitana związkowego

Niezwykłe polowanie na dworcu w Budapeszcie

Porażka repr. Węgier w meczu finałowym o mistrzostwo świata z Italią wywołała wielkie rozgoryczenie w Budapeszcie. Węgrzy nie mogli się pogodzić z faktem wyższości piłkarzy włoskich. Szukali winowajcy i znaleźli go w osobie długoletniego kapitana związkowego dr. Dietza. Największym grzechem kapitana była zamiana przemęczonych Korany'a, Turay'a i Toldiego na Polgara i Szucsa i Vinczego. To miało być główną przyczyną porażki Węgier.

Wytworzyła się więc atmosfera nieprzychylna dla d-ra Dietza, który jeszcze w Paryżu zgłosił dymisję ze swego stanowiska. We środę wieczór przybył z Paryża pociąg wiozący drużynę piłkarską Węgier. Na dworzec przybyli przedstawiciele władz rządowych, samorządowych i sportowych, aby przywitać vice mistrza Europy. Jednocześnie na dworcu zjawiło się około 500 fanatyków, demonstrując głośno przeciw dr. Dietzowi i domagając się jego dymisji.

Uroczyste powitanie zostało zamącone. Nawet dźwięki hymnu państwowego nie powstrzymały rozszalałych fanatyków. Szukano „winowajcy", w wagonach, autach, powybijano szyby, wyrwano drzwi, ale dr. Dietz zdążył zbiec i uniknął przykrego starcia z tłumem. Małżonka kapitana związkowego dostała szoku nerwowego i musiano ją odwieźć do domu autem. Dopiero przybycie oddziału policji konnej położyło kres tej niesłychanej, w dziejach sportu, awanturze, która wywołała przygnębiające wrażenie.

Mieszkanie dr. Dietza jest obecnie ciągle strzeżone przez policję.

RONALD PEARY

NIEUCHWYTNY WRÓG

Powieść sportowa (36)

Gdy Tomek słuchał tych wyjaśnień — ziemiste jego policzki zaróżowiły się, a oczy rzucały blaski pełne wściekłości.

— O, tak! — krzyknął, — jak zwykle wszystkiemu winien pan „Niewiadomski"! Trucizna sama powędrowała do flaszki Rawskiego. „Niewiadomski" ją tam wrzucił. Ja oddałbym życie pod opiekę tak szlachetnego człowieka, jakim jest Ferszt, lecz moim przekonaniom przeczy fakt, że wy wszyscy widzieliście jak on sam wypełniał flaszkę, której zawartość doprowadziła biednego Stefana do takiej bezsilności. Podczas mojej kariery bokserskiej nie spotkałem się jeszcze z podobnie karygodnym wypadkiem!

— Jest tylko jedno wytłumaczenie, panie Rawski, — wtrącił Dan. — Ktoś musiał się wkraść do pana domu. Pan Ferszt wprawdzie bardzo pilnował sprzętu bokserskiego, ale ktoś mógł się dostać po południu do sali gimnastycznej, a widząc wypłukany termos i przypuszczając, że będzie on zawierał wodę Relskiego, wrzucił do butelki truciznę. Pijąc z tej butelki nieszczęście mogło się przytrafić każdemu z nas. Mimo wszystko uważam, że Ferszt zasługuje na naganę za to, że należycie wszystkiego nie dopilnował.

Dan mówił spokojnie, gdyż podniosły go na duchu słowa Rawskiego odnośnie jego uczciwości.

— Jest to wszystko bardzo prawdopodobne, Tomku, widziałeś przecież że podczas sparringów przychodziło przyjrzeć się wielu bokserów. Lecz cóż, wszystko to nie zmieni obecnego stanu rzeczy.

Po omówieniu tych wszystkich spraw, pozostawanie na ulicy było już zupełnie bezcelowe, to też wszyscy zaczęli się żegnać, życząc sobie dobrej nocy. Tomek odszukał swoje auto. Wsiadł i ruszył.

Na zakręcie spotkał oczekującego go ojca Lulu. Zaczął padać rzęsisty deszcz, który ostatecznie rozproszył jeszcze tu i owdzie grupki widzów.

— Jedziesz już do domu, mój chłopcze? — zwrócił się do Tomka pan Cieślak. — Jestem szczęśliwy, że byłem obecny podczas całego zajścia, które pozwoliło mi zobaczyć na własne oczy jak potrafisz bronić Lulu i jak ją bardzo kochasz! — To powiedziawszy serdecznie uścisnął rękę narzeczonego swej córki i odjechał pełnym gazem.

Następnego ranka Tomek wstał wcześniej niż zwykle. Pierwszą jego czynnością było połączenie się telefoniczne z Stefanem Rawskim. Wreszcie po bardzo długim dobijaniu się usłyszał głos przyjaciela.

— Nie mniej do mnie urazy, Tomku, że mój telefon był tak długo zajęty — rzekł Stefan, a brzmienie jego głosu było tak radosne, że zupełnie nie kolidowało z wczorajszą porażką.

— Ach Tomku, wszystkie dzienniki urywają mi telefon, a reporterzy siedzą mi na karku od świtu. Właśnie szykuję się do ucieczki. Pytasz o Relskiego. O, dziękuję ci, naszemu pupilowi jest nieco lepiej, ale cała noc miał wysoką gorączkę, a doktór nie opuszczał jego łóżka. Lekarz twierdzi, że przy życiu utrzymał Relskiego jego silny organizm. Inny po zażyciu takiej ilości trucizny dawnoby już powiększył grono aniołków. Pytasz czy doktór wie już co to za trucizna? Nie, on jeszcze nie zbadał, ale policja prowadzi już dochodzenie w tej sprawie. Dobrze, dobrze, powtórzę wszystko Relskiemu i oddam mu od ciebie pozdrowienia i ukłony. Będę codziennie w klubie, proszę cię przyjdź tam kiedyś, jeżeli będziesz miał czas!

— Wpadnę na pewno! — przyrzekł Tomek.

Następnie udał się do swojej kancelarii, by przejrzeć książki buchalteryjne, lecz nie pozostawiono go długo w spokoju, gdyż klienci chcieli mieć wiadomości z pierwszej ręki o wczorajszych zajściach na ringu.

Tomek z uwag ich wywnioskował, że opinia o Rawskim nie jest tak bardzo przychylna. Dano mu nawet do zrozumienia, że uważają to całe zajście za z góry obmyślane.

— Czemu tak sądzicie? — zapytał Tomek. — Logicznie rozumując to mieszacie i mnie z tym błotem, bo przez cały czas pomagałem Rawskiemu w trenowaniu Relskiego.

O, już dawno przekonałem się, że świat jest nikczemny. — Powiedziawszy te słowa Tomek odwrócił się na pięcie i wszedł do pokoju Szczepańskiego.

Mimo to, że ulokował go u siebie, dał mu zajęcie i regularnie wypłacał gażę, nie potrafił się zmusić do polubienia tego człowieka, którego sposób bycia zawsze był nacechowany jakąś prowokacją.

— Ho, ho, widzę, że wczoraj spędził pan wesoły wieczór, panie Keller, — rzekł Szczepański z dwuznacznym uśmiechem na twarzy. — No i pański pupil Relski nie walczył. Przypuszczalnie musiał pan w tym kierunku coś przedsięwziąć.

Składając ręce na piersiach i zmrużywszy oczy Tomek spojrzał na Szczepańskiego.

— Ach, więc tak ty myślisz? — krzyknął. — Jeżeli jesteś aż tak nieuczciwy, a rozum twój dopatruje się tak nieetycznego podłoża tej całej sprawy, to wiedz, że wylecisz z mego garażu z szybkością błyskawicy!

Oczy Szczepańskiego błysnęły złym ogniem, lecz mimo to zmusił się do uśmiechu. — Są ludzie, którzy nie znają się na żartach. Ja w tej chwili nie miałem nic złego na myśli, —rzekł.

— Nie zapomnij tego co ci powiedziałem i pamiętaj, że zawsze dotrzymuję słowa, — odparł Tomek.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Sytuacja w Lidze okręg. nadal niewyjaśniona

Złamana bramka przyczyną przerwania meczu. Chełmek i Makkabi zdobywają dalsze punkty

Wczorajsze rozgrywki o mistrzostwo krakowskiej Ligi okręgowej nie przyniosły niespodzianek. Jedynie Korona była na najlepszej drodze do zwycięstwa nad Fablokiem, któremu w sukurs przyszedł rzadko notowany wypadek... złamania się bramki, co spowodowało przerwanie meczu.

Chełmek wygrał gładko z Wawelem podobnie jak i Makkabi z Zwierzynieckim, czwarty kandydat na mistrza Garbarnia — pauzowała. O zdobyciu mistrzostwa zadecydują spotkania: MAKKABI — CHEŁMEK, MAKKABI — FABLOK i dokończenie zawodów KORONA — FABLOK. Rozgrywki te odbędą się w nadchodzącą środę i niedzielę.

Również i w zdolnych rejonach tabeli kwestia spadku nie została rozstrzygnięta, chociaż Korona ma większe szanse na pozostanie w Lidze okr. niż Nadwiślan i Wawel.

Przebieg i wyniki wczorajszych spotkań były następujące:

Makkabi — Zwierzyniecki
4:1 (4:0)

Zasłużone zwycięstwo Makkabi, grającej w tym spotkaniu bardzo dobrze.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

MAKKABI: Pemper I, Haber, Sonenschein, Lieberman, mgr. Reder, Kampel, Wohlfeiler, Ehlbaum, Morowitz, Salomon, Hauptman.

ZWIERZYNIECKI: Wróbel, Rutkowski, Kulla, Zasadzki, Panek, Baran, Jędrzejczyk, Konopek II, Dudek Pamuła, Stolarczyk.

Od początku obejmuje inicjatywę Makkabi, która przeprowadza szereg udanych ataków, którym słabo grająca obrona przeciwnika nie optrafiła się przeciwstawić.

Już w 6 min. pada pierwsza bramka strzelona przez Ehlbauma. W 4 min później Salomon wykorzystuje zamieszanie podbramkowe i podwyższa wynik, po czym następuje b. silna przewaga niebieskich, którzy goszczą stale na polu karnym przeciwnika. W 16 min. Morowitz z kilku kroków strzela trzecią bramkę, a wynik do przerwy ustala Hauptman w 31 min. z rzutu karnego.

Po przerwie obraz gry się zmienia. Makkabi opada na siłach co wykorzystuje Zwierzyniecki i naciera coraz silniej na bramkę przeciwnika. Kilkakrotnie jednak w bardzo trudnych sytuacjach broni doskonały bramkarz Makkabi. Dopiero w 42 min. udaje się Konopkowi ładnym strzałem uzyskać honorowy punkt.

Na wyróżnienie zasługuje w Makkabi trio obronne, mgr Reder w pomocy, oraz Wohlfeiler i Hauptman. Drużyna Zwierzynieckiego miała słaby dzień. Sędzia p. Medycki miał łatwe zadanie wobec fair gry obu drużyn.

Olsza — Tarnovia
2:2 (1:0)

Po nieciekawej grze zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym, który na ogół odpowiada przebiegowi spotkania.

Drużyny wystąpiły w składach:

TARNOVIA: Donnersberg, Gufran, Łabno, Klimek, Majka, Lonszak, Dyrian, Wychodil, Pirych, Bazali, Łabędź.

OLSZA: Włodek, Dudek, Dzierwa, Tofin, Malarz, Michalak I, Chowaniec, Wrona, Michalak III, Łukasik, Giergiel.

Do przerwy Olsza miała dość wyraźną przewagę, której efektem była bramka zdobyta w 38 minucie przez Wronę, przy czym gospodarze nie wykorzystali wielu dogodnych sytuacyj.

Pozmianie pól gra była początkowo wyrównana. Wynik podwyższył w 6 minucie Łukasik. Teraz Tarnovia rusza do kontrataku i uzyskuje przewagę. W 26 minucie Wychodil strzelił pierwszą bramkę dla gości. W 37 min. Pirych uzyskał wyrównanie ustalając wynik dnia.

W zespole tarnowskim wyróżnili się Gufran w obronie, Majka w pomocy oraz środkowa trójka ataku. W Olszy najlepszym zawodnikiem był znajdujący się w doskonałej formie Malarz poza nim Chowaniem i bracie Michalakowie wypadli bardzo dobrze.

Sędziował p. Mitusiński.

Korona - Fablok 2:1

Spotkanie to grano tylko przez 35 min. bowiem na 10 min. przed przerwą lewy pomocnik Korony Woynowski, skacząc do piłki wleciał na słupek bramkowy i strącił go, wobec czego sędzia odgwizdał zawody. Dogrywka odbędzie się we środę o 10 rano.

Zagrożona spadkiem Korona zmobilizowała wreszcie kompletną drużynę i zagrała b. ambitnie i dobrze, i mogła do chwili przerwania gry prowadzić jeszcze wyżej.

Drużyny wystąpiły w niżej podanych składach:

KORONA: Szott, Syrek, Szwancynberg T., Woynowski, Szull, Boczarski, Lamot, „Waldi", „Ursyń", Kochański, Gawryś.

FABLOK: Radosz, Brombosz, Chełczyński, Moczko, Głowacki, Chełczyński II, Riesner, Oczkowski, Wójtowicz, Rusin, Kulla.

Korona od początku gra z silnym wiatrem, lecz niespodziewanie traci pierwszą bramkę. W 10 min. Riesner z rzutu wolnego zdobywa prowadzenie, co jednak nie załamuje gospodarzy, którzy grają b. ładnie. W 15 min. po ładnym ataku „Waldi" z bliska uzyskuje wyrównanie. Zdopingowana sukcesem Korona atakuje nadal i uzyskuje w 32 min. drugą bramkę z rzutu karnego egzekwowanego przez Syrka w 3 min. później powstaje wyżej wspomniane uszkodzenie bramki i dobrze prowadzący zawody p. dr. Latacz przerywa grę.

Wisła IB — Krowodrza
9:1 (4:1)

Doskonale grająca we wszystkich liniach rezerwa Wisły, odniosła dalsze wysokie zwycięstwo po pięknej grze.

Drużyny wystąpiły w składach:

WISŁA: Brudny, Szczepanik, Serafin, Czak, Legutko, Liszka, Giergiel, Filek, Obtułowicz, Kidacki, Jędrzejczyk.

KROWODRZA: Czapik, Gałka, Gędłek, Cudek, Nowak, Prochal, Psąka, Róg, Maciarz, Kubiena, Krukowski.

Od samego początku uwydatnia się wyraźna przewaga gospodarzy. Serię bramek rozpoczyna w 4 min. Jędrzejczyk. Następne bramki padają w równych odstępach czasu, przy czym doskonale grający Legutko zdobywa „hat trick" w tym jedna bramka pada z rzutu wolnego strzelonego pięknie z około 25 mtr. Jedyn punkt dla Krowodrzy padł w 35 min. ze strzału Krukowskiego.

Po przerwie, mimo że gospodarze nie wysilali się zbytnio mieli nadal bezwzględną przewagę uwidocznioną zresztą dalszymi bramkami strzelonymi przez Kidackiego w 3 min. Giergla z karnego w 9 min. Kidackiego w 15 min. Obtułowicza w 23 i 35 min.

We Wiśle trudno kogoś wyróżnić, bowiem cała drużyna grała doskonale, zaś w Krowodrzy zadowolili w zupełności jedynie Nowa i Prochal. Sędziował p. dr. Rumpler.

Chełmek-Wawel
3:1 (1:0)

Chełmek, 26. 6. (tel. wł.)

Jak było do przewidzenia, Chełmek odniósł zwycięstwo i zdobył dalsze dwa punkty.

Zawody były bardzo interesujące. Drużyna Związku Strzeleckiego grała bardzo dobrze i odniosła zasłużone zwycięstwo.

Do przerwy prowadzenie zdobył Czajor. Po zmianie pól dalsze bramki dla gospodarzy uzyskali Woźniak i Zatorski. Honorowy punkt dla Wawelu zdobył Bobak.

U zwycięzców wyróżnili się zdobywcy bramek i Krammer, w Wawelu Wróbel i Szczepański. Sędziował dobrze p. Seidner II.

Cracovia IB — Podgórze
5:0 (3:0)

Po bardzo ładnej grze odniosła Cracovia zasłużone zwycięstwo.

Drużyny grały w składach:

CRACOVIA. Wymysło, Opioła, Doniec, Bialik, Hiży, Staniszewski, Filipski, Papiński, Roczniak, Stępień, Ochwat.

PODGÓRZE: Baran, Wygaś, Badura, Kasina IV, Kęsek, Wójtowicz, Wątorski, Wacław I, Wacław II, Ligęza, Wojtas. jedynie Nowak i Prochal. Sę-

Cracovia i Płachty. Podgórze w bardzo silnie osłabionym składzie. Białoczerwoni mieli przewagę niemal przez całą grę. Do przerwy bramki strzelili Filipski i Papiński.

W drugiej części wynik podwyższył Stępień. W tym okresie Podgórze nie wykorzystało rzutu karnego. Sędziował dobrze p. April.

Grzegórzecki — Nadwiślan
2:0 (1:0)

Po mało ciekawej grze odniosła drużyna gospodarzy niezasłużone zwycięstwo, bowiem Nadwiślan miał przez 70 min. przewagę, której nie optrafił uwidocznić cyfrowo słabo grający napad. Nawet rzut karny został przez Bartyzela niewykorzystany. Drużyny wystąpiły w składach:

GRZEGÓRZECKI: Tarnowski, (Bębenek), Czupka, Boczarski, Smajek, Piwowarczyk, Dudek, Znański, Stolarczyk, Strugała, Pająk, Maj.

NADWIŚLAN: Bularz, Piwowarski, Kurek, Tomasik, Świerk Klecha, Paciorek, Wohlfinger, Kochut, Bartyzel, Kuśpit.

Już w 2 min. Strugała zdobywa prowadzenie z rzutu wolnego, po czym następuje okres silnej przewagi Nadwiślanu, który grając z wiatrem miał ułatwione zadanie, lecz napad zawodził nawet w najlepszych sytuacjach podbramkowych.

Po przerwie przeważa początkowo nadal Nadwiślan, lecz w 20 min. wypad Ślusarczyka kończy się zdobyciem drugiej bramki. Gra wyrównuje się od tej chwili, bowiem Nadwiślan opada na siłach. Na 2 minuty przed końcem sędzia dyktuje rzut karny za faul Maja, który nie wykorzystuje Bartyzel.

Sędziował p. Sławikowski.

Piłka ręczna

(ki) W zawodach piłki ręcznej o mistrzostwo klasy B uzyskano następujące wyniki:

Siatkówka

MAKKABI — KSM. DĘBNIKI 2:1 (11:15, 15:11, 15:7)

Koszykówka

GARBARNIA — WIELICZANKA 46:20 (14:12)

Zasłużone zwycięstwo Garbarni nad ostro grającym przeciwnikiem.

MAKKABI KSM. DĘBNIKI 21:16 (6:6)

Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach. Makkabi wygrała zasłużenie.

——oo——

Cracovia - Makkabi

decydujcy mecz szczypiorniaka pań

Trzeci decydujący mecz szczypiorniaka pań o mistrzostwo okręgu krakowskiego pomiędzy Cracovią a Makkabi rozegrany zostanie w nadchodzącą środę na neutralnym boisku Okręgowego Ośrodka W. F. przy ul. Zwierzynieckiej w godzinach popołudniowych.

TABELA Ligi okręgowej

Po wczorajszych rozgrywkach tabela krakowskiej Ligi okręgowej przedstawia się następująco:

Klub	pkt.	gier	st. br.
1) Chełmek	22	35	67:23
2) Makkabi	21	33	43:25
3) Fablok	21	32	74:26
4) Tarnovia	23	29	56:24
5) Zwierzyn.	23	24	37:32
6) Krowodrza	23	21	47:42
7) Podgórze	23	21	32:42
8) Garbarnia	12	20	29:6
9) Olsza	23	18	45:59
10) Grzegórz.	23	18	28:54
11) Wawel	23	11	26:64
12) Korona	21	9	24:64
13) Nadwiślan	22	9	30:79

Wynik przerwanego meczu Korona Fablok nie został w tabeli uwzględniony.

Sokół (Borek)

sięga po mistrzostwo klasy C

SOKÓŁ — JUVENIA 8:2 (2:2)

Powtórzony mecz o mistrzostwo klasy C. Sokół (Borek) pokonał zdecydowanie Juvenię. Drużyna sokola ma do rozegrania ostatnie spotkanie z Bronowianką na swoim boisku i w razie wygranej zdobędzie mistrzostwo klasy C i awans do klasy B.

——oo——

CZYTAJCIE „Sportowca Krakowskiego"

Następny numer „Sportowca Krakowskiego" ukaże się we czwartek rano

Redakcja: Administracja Kraków, Krowoderska 49 tel. 162-18 Ceny ogłoszeń: cała strona 1000 zł. 1/2 str. 500 zł. 1/4 str. 300 zł.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny Nikodem Andrzej Mesz. Drukarnia „Profilius" Kraków, ul. św. Krzyża 3